

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 8 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 3 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61306.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2854.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałwów, Marji F. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca, przyjmują odpowiedzialność z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rekopisów nadesłanych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tabelem 50 gr. W tabele nadzawie 30 gr., za tabelem 30 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz nałwowy 25 gr., tabdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamiatelowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wpływ bezrobocia na dzieci w rodzinach bezrobotnych

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało memoriał, w którym zestawia dane otrzymane z różnych krajów, ilustrujące wpływ bezrobocia na stan zdrowotny dzieci w rodzinach bezrobotnych.

Ogólne obniżenie poziomu życia milionowych mas bezrobotnych na całym świecie stwarza poważne niebezpieczeństwo dla stanu zdrowotności społecznej. Niebezpieczeństwo to nie zagraża w jednakowym stopniu różnym krajom; istnieje gradacja w tym kierunku w zależności od zamożności danego kraju i ogólnych warunków bytu.

Niebezpieczeństwo, które zagraża zdrowiu dzieci bezrobotnych, ma swe źródła głównie w braku odzieży, w złym odżywianiu, złych warunkach mieszkalnych. Te trzy najważniejsze czynniki zostały oświetlone w ich oddziaływaniu przez ankiety nadesłane z różnych krajów. W Belgii np., jak wynika z analizy budżetów rodzin bezrobotnych, wszystkie one nie rozporządzały od wielu miesięcy żadną wolną sumą, którą możnaby było przeznaczyć na zakup lub reperację odzieży. W Stanach Zjednoczonych, według danych ankiety „National Federation of Settlements” na 150 rodzin 41 pozbawionych było odzieży i bielizny w niezbędnej ilości. Dawał się również mocno w znaki brak obuwia, co uniemożliwiało dziatwie frekwentowanie szkoły.

Międzynarodowe Biuro Pracy cytuje dalej wyniki ankiety przeprowadzonej w Polsce przez Instytut badań społecznych pod względem warunków mieszkaniowych, odzieżowych i odżywiania w rodzinach bezrobotnych.

Ankieta przeprowadzona w Berlinie w r. 1932 wskazała, że na 1316 uczniów szkół powszechnych 529, tj. 40 proc. nie posiadało własnego łóżka. Związek nauczycieli w Saksonii przypisał zaobserwowany ogólnie w szkołach wzrost nerwowości u dzieci bezrobotnych temu, iż 25 do 40 proc. uczniów przebywa w mieszkaniach przeludnionych i nie sypia we własnym łóżku. Warunki te sprzyjają jednocześnie powstawaniu i rozwojowi takich chorób, jak np. gruźlica.

W Stanach Zjednoczonych liczba dzieci otrzymujących niedostateczne pożywienie obliczano w r. 1933 na 6 milionów. W New Yorku na 300 do 400.000 uczniów podlegających corocznie egzaminom, procent niedorozwiniętych umysłowo i fizycznie wzrósł od 13,5 proc. w 1917 r. do 16,1 proc. w 1930 r. i do 17,7 proc. za pierwsze dziewięć miesięcy 1932 r. Objaw ten stwierdzono w dzielnicach uboższych, zwłaszcza w Manhattan, gdzie liczone 16 proc. niedorozwiniętych w 1927 r., 22,2 proc. — w 1931 r., 25,6 proc. w 1932 r. Pod względem niedożywiania produkuje w U.S.A. stan Pensylwania, gdzie na 768.000 dzieci zbadanych

w 1929/30 r. naliczono 18 proc., t. j. 140.000 niedożywionych.

W Austrii stwierdzono, iż w Wiedniu np. 57 proc. dzieci z rodzin bezrobotnych wykazuje wagę poniżej normalnej. W okręgach przemysłowych Dolnej Austrii, gdzie natężenie bezrobocia jest b. silne, stwierdzili lekarze

szkolni, iż ogólny stan zdrowia 75 proc. ogółu uczniów jest zdecydowanie ujemny.

Te same objawy zaobserwowano w Anglii, ale w znacznie słabszym stopniu co należy przypisać spadkowi bezrobocia oraz względnie wysokim zasikom dla bezrobotnych.

Memoriał M. B. Pracy stwierdza, iż kryzys i bezrobocie wywołały wszędzie te same objawy, jeśli chodzi o dzieci, łagodzone tylko w mniejszym lub większym stopniu przez wpływ opieki społecznej.



Jej potęgą, jak owocna działalność. Teraz mam o tem jeszcze piękniejsze wyobrażenie.

Zdarzaly się oczywiście nawet między najbliższymi sąsiadami i najlepszymi przyjaciółmi pewne nieporozumienia oraz różnice zdań. Są wszakże zawsze przelotne go charakteru. Jedno jest pewne, że jeżeli chodzi o linię zasadniczą, o to, co nazwałbym dogmatem naszego sojuszu, nigdy nieporozumień ani różnicy zdań nie było i nie będzie.

Jeżeli wiem o tem, jak się sytuacja w tej mierze tu przedstawia i jak się rozwijają stosunki polsko-francuskie, to z wdziękami to w dużej mierze naszemu przedstawicielowi w Warszawie, p. ambasadorowi Laroche, którego czujna i światła działalność, jego szczerze oddanie wspólnej sprawie i całkowite oddanie się wspomnianej pracy stanowi piękny rozdział w historii stosunków polsko-francuskich.

Wy, panowie i panie z kolonii francuskiej możecie także pięknie przyczynić się do współpracy polsko-francuskiej. Zyczę Wam z głębi prawdziwie francuskiego serca powodzenia w tej mierze, abyście się mogli przyczynić na tujejszym terenie do promieniowania naszej francuskiej ojczyzny.

P. ambasadorostwo zatrzymali obecnych na małym przyjęciu.

Po przyjęciu przez p. min. Barthou kolonii francuskiej, udał się on do pałacu Staszica na uroczystą akademię, urządząca przez Instytut Francuski na cześć znakomitego gościa.

Dyr. Fevel w gorących słowach powitał ministra nie tylko jako znakomitego polityka i przedstawiciela Francji, lecz jako świetnego pisarza, historyka literatury.

P. min. Barthou serdecznie odpowiadał na miłe i zaszczytne dla niego słowa przedmowy, wywodził cechy charakterystyczne kultury francuskiej, której patronem na Polskę jest Instytut, zachęcał reprezentantów tej instytucji naukowo-kulturalnej do dalszej pracy dla dobra obu zaprzyjaźnionych narodów.

O godz. 12 nastąpiło otwarcie wystawy ku czci gen. La Fayette'a w pałacu Potockich, mieszczącym Bibliotekę Narodową i Akademię Literatury. — Na inaugurację przybył p. min. Barthou ze swoim otoczeniem. W górnej sali wystawowej oczekiwali go już: premier Jędrzejewicz,



Minister Barthou na dworcu w Warszawie.

Od lewej: francuski attaché wojskowy w Warszawie gen. d'Arbouet, ambasador francuski p. Laroche, minister Barthou, przedstawiciel rządu polskiego, szef protokołu hr. Romer.

Stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi

NASTĘPSTWEM WIZYTY MIN. BARTHOU

Berlin. — Korespondenci pism niemieckich z dużym zainteresowaniem śledzą podróże min. Barthou do Warszawy. Na łamach pism berlińskich mówi się wyraźnie, że konsekwencją podróży min. Barthou do Warszawy będzie przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jednocześnie z Rosją sowiecką.

Będzie to tem samem faktyczne uznanie Polski za wielkie mocarstwo.

W Paryżu bowiem zrozumiano — pisze jeden z dzienników — że francuski protektorat nad Polską byłby dziś niemożliwy. Polska stała się samodzielną i prowadzi własną politykę zagraniczną.

Konferencje gospodarcze i zbliżenia kulturalne

Z TRZECIEGO DNIA POBYTU MIN. BARTHOU W STOLICY.

Warszawa. — O ile dzień poniedziałkowy wizyty min. Barthou w Warszawie poświęcony był doniosłym rozmowom politycznym z decydującymi czynnikami polskimi, o tyle wtorek stał pod znakiem konferencji o charakterze gospodarczym i zbliżenia na polu kulturalnym.

Trzeci dzień pobytu ministra spraw zagranicznych Francji w stolicy Polski rozpoczął się również bardzo wcześnie. Już o godz. 10 rano p. minister Barthou przyjął w ambasadzie licznych przedstawicieli stowarzyszeń polsko-francuskich, oraz kolonii francuskiej.

Najpierw p. Barthou przyjął w swoich apartamentach prywatnych prezydium polsko-francuskiej grupy parlamentarnej.

Następnie w gabinecie ambasadora przyjął kolejno następujące delegacje: towarzystwa Amities Internationales, Instytutu Francuskiego, dalej Liceum Francuskiego, Polsko-Francuskiej Polko-Handlowej, Federacji towarzystw polsko-francuskich, jednoczącej 15 towarzystw tego rodzaju, Alliance Francaise, Francuskiego Tow. Dobroczynności, związku kombatanów francuskich w Polsce, zrzeszenia kombatanów polskich na froncie francuskim, Skarbofermu, wreszcie ugrupo-

wania przemysłowców francuskich w Polsce.

Wszystkie te delegacje przyjmowane były w asyście ambasadora francuskiego p. Laroche, oraz członków ambasady.

Rozmawy z nimi trwały po kilka minut zaledwie, wobec czego można już było o godz. 10.45 przystąpić do powitania kolonii francuskiej.

P. minister Barthou wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powitał przedstawicieli kolonii francuskiej i zapewnił ich, że mogą stać liczyć na jak najdalsze poparcie rządu francuskiego i jego ministra spraw zagranicznych.

Po tym wstąpił min. Barthou rzekł: — Widziałem się tu z wieloma osobami. Przeprowadziłem ogromną ilość rozmów i nie mając pretensji do tego, abym poznał Polskę całkowicie, jednak zdołałem sobie zdać sprawę, że jednak jej wielka przeszłość może uznać jej teraźniejszość za niemiłą wspomniana, będąca niezawodną ręką jeszcze piękniejszego rozwoju na przyszłość.

Przyznam szczerze, że przed przybyciem do Polski, zdając sobie doskonale sprawę z jej wielkości i znaczenia, nie przypuszczałem wszelako jak wielka jest



Delegacja Mandzukou w Japonii. Postawie cesarza Mandzurii: prezes ministrów Cheng Sziao-Hsu (na lewo) i minister finansów Hsi Hsia przybyli do cesarza japońskiego w mijającej dyplomacji.

min. Beck, min. Wacław Jędrzejewicz, prezes Akademii Literatury Sieroszewskiej prez. miasta Kościalkowski, zarząd Biblioteki Narodowej, a także liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego M. S. Z., sfer naukowych i literackich m. Warszawy. Gdy premier Jędrzejewicz przywitał się serdecznie wszystkim dion z min. Barthou i zapytał o, czy nie jest zmęczony, ten odpowiedział: „Czem mam być zmęczony? Służba dla Polski i Francji nigdy mnie nie męczy”.

Po przywitaniu się z innymi dostojnikami p. min. Barthou szczegółowo oglądał ekspozycję znajdującą się na wystawie. Wystawa ku czci La Fayette'a urządzona w setną rocznicę jego zgonu zawiera przeszło 400 pamiątek, rękopisów, druków, pism, świadczących o bliskich stosunkach kulturalnych i politycznych Polski i Francji w ubiegłym wieku, a zwłaszcza w dobie powstania listopadowego. Po zwiedzeniu sal wystawowych urządzonych w sposób wzorowy i niezwykle estetyczny, p. min. Barthou zwrócił się do premiera Jędrzejewicza i do min. Becka z podziękowaniami za umożliwienie mu obejrzenia wystawy, która świadczy, że przyjaźń polsko-francuska sięga daleko, węgła dziejów.

Muszę jednak przyznać się tu — mówił p. min. Barthou — do dwóch grzechów, które dzisiaj popełniłem: jeden jest grzechem powszednim, drugi śmiertelny. Powszednim grzechem jest dla mnie poruszenie się podczas dokonywanych zdjęć fotograficznych, wskutek czego i dzisiaj są grupę zepełnem. Gorszy grzech, grzech śmiertelny, popełniłem dziś rano, wyszedłszy o godz. 7 rano na przedchodzącą po mieście. W nieodpowiednim miejscu przeszedłem ulicę, wskutek czego na razielem się na interwencję stróża porządku publicznego. Zwracam się do p. premiera z gorącą prośbą, żeby był łaskaw wyjechać dla mnie skasowanie kary za to wykroczenie, chociażby ze względu na wielką miłość do Polski i szacunek dla niej, który wzrosło od momentu, gdy się sam przekonałem, jak przestrzegany jest w niej porządek i ład.

Ta opowieść wywołała ogólną wesołość i długotrwałe oklaski, które towarzyszyły p. min. Barthou aż do chwili opuszczenia przez niego lokalu wystawy.

O godz. 13.30 pp. min. Beckowie wydalili na cześć p. min. Barthou śniadanie, które odbyło się w bardzo ścisłym gronie. W śniadaniu wzięli udział oboje pp. min. Beckowie, p. min. Barthou, ambasador Laroche, min. oświaty Wacław Jędrzejewicz, podsekretarz stanu w Prezydium ministrów Lechnicki, podsekr. M. S. Z. Szembek, gen. Burkhardt-Bukacki, szef gabinetu min. Barthou, Rochat, szef gabinetu min. Becka p. Debicki. Jak można wnioskować ze składu osób, a przede wszystkim p. wicemin. Lechnickiego, specjalisty w sprawach polityki gospodarczej Polski i p. gen. Burkhardt-Bukackiego przewodniczącego naszej delegacji na konferencję rozbrojeniową, tematem rozmów podczas śniadania były zagadnienia gospodarcze i rozbrojeniowe.

O godz. 18 p. min. Barthou w towarzystwie p. min. Becka i ambasadora francuskiego p. Laroche, swego szefa gabinetu Rochat'a i towarzyszących mu osób odjechał do Krakowa specjalnym wagonem salonoowym, oddanym do dyspozycji na czas pobytu w Polsce przez nasze władze kolejowe.

Na dworcach p. min. Barthou był żegnany niezwykle serdecznie i owacyjnie.

Przyjazd pociągu wiozącego min. Barthou oraz min. Becka do Krakowa nastąpił o godz. 23-ej m. 51.

Na dworcach powitali dostojnych gości przedstawiciele miejscowych władz z p. woj. krakowskim dr. Kwaśniewskim i prezydentem miasta Krakowa dr. Kaplickim na czele. Po powitaniu p. min. Barthou odjechał do Grand Hotelu, gdzie zarezerwowano dla niego apartament na czas pobytu w Krakowie.

Program dnia dzisiejszego w Krakowie przewiduje: zwiedzenie Krakowa, które rozpocznie się o godz. 11ej rano. Śniadanie u wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, które odbędzie się o godz. 13-ej m. 30.

Prezydent m. Krakowa p. dr. Kaplicki podejmować będzie p. min. Barthou i zna komitych gości herbatką o godz. 17 m. 30.

Obiad w Grand Hotelu wyznaczono na godzinę 20-tą.

Wyjazd z Krakowa do Pragi nastąpi o godz. 21-ej m. 25, a o godz. 22-ej m. 48 pociąg wiozący francuskiego ministra spraw zagranicznych i jego świtę minie granicę polską.

W nieszczęściu, które nas dotknęło doznaliśmy wiele szczerej życzliwości współczucia i pomocy, za które nie umiemy wyrazić naszej wdzięczności.

Szczególne serdeczne podziękowania za dowody życzliwości, współczucia i za uświetnienie obrzędu składamy: Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prałatem B. Wróblewskim, z Ks. Proboszczem K. Gawlikowskim i z Ks. Prefektem Fr. Gryślewiczem na czele;

WPaństwu Dyrektorstwu Coutour, Zarządowi, Urzędalnikom, Pracownikom i Robotnikom „Unlon Textile” S. A. w Czeszostowie, którzy na barkach swoich ponieśli drogę nam Zwłoki, oraz wszystkim, wszystkim tym, co odprawiali Zmarła na miejsce spoczynku, występując uroczysto ze sztanami;

WPaństwu Zofii Idzikowskiej, dyrektorce, Personalowi Nauczycielskiemu i Uczennicom Państwowego Gimnazjum im. Stowackiego oraz Szanownym Członkom Komitetu Rodzicielskiego i Patronatów przy Gimnazjum, a także Organizacji P.W.K. w Czeszostowie;

Stowarzyszeniu Pań św. Wincencja a Paulo, Związki Pań Domu i Towarzystwu Opieki nad zwierzętami;

Szkołe Przemysłowo-Rzemieślniczej oraz Szanownym Zarządom Fabryk: „Czeszostowianka”, „Peltzer”, „Stradom” i „Warta” za łaskawe użyczenie pojazdów.

Bóg zapłać!

KACPER z CÓRKĄ JAMINA
CZERWIŃSCY.

TELEGRAMY

NOTA ANGIELSKA WYSLANA DO TOKJO.

Londyn. — Reuter podaje, że rząd brytyjski przesłał ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Tokio notę, która ma być doręczona rządowi japońskiemu. Nota ta dotyczy stanowiska Japonii w sprawie Chin. Ma ona być potwierdzeniem zasad jakimi kieruje się w tej sprawie Wielka Brytania w myśl traktatu 9 mocarstw.

Paryż zadowolony z przebiegu wizyty.

Paryż. — Ton prasy francuskiej od dwóch dni wskazuje całkiem jasno na to, jakie nadzieje zarówno rząd francuski, jak i opinia przywiązywały do podróży min. Barthou do Warszawy. Rzecz przytem charakterystyczna, że o Pradze, gdzie przecież p. Barthou też będzie gościem, nie wspomina się ani słowem.

Cała prasa wieczorna paryska pisze w tytułach o zupełnym porozumieniu polsko-francuskiem, o szczęśliwych rezultatach, osiągniętych przez p. Barthou w Warszawie. Te rezultaty były tutaj już jednak przewidywane w niedziele, gdy min. Barthou dojechał do Warszawy. Niemniej jednak osiągnięte rezultaty nie podobają się lewicy francuskiej, która wolałaby widzieć Francję nawet osłabioną i izolowaną, byle rządona przez ich

ludzi. Nic dziwnego, że przy tej sposobności wyładowuje swój zły humor na Polskę, wzywając, że „pompuje Francję na nową pożyczkę” i że usiłuje zagarnąć Czechom Śląsk. Są to jednak odosobnione głosy bankrutów politycznych, którzy przez krótki okres swych rządów poltrali pogryźć Francję w chaos, zarówno wewnętrzny, jak i międzynarodowy i nie łatwo im przyznać, iż odosobniona dzisiaj na Zachodzie Francja nie może obejść się bez pomocy silnej i zorganizowanej Polski.

TRAGEDJA W KOPALNI

Białogrod. — Akcja ratownicza, mająca na celu ocalenie górników, zasypanych w kopalni Kakanadz, w pobliżu Sarajewa, wskutek wybuchu, który nastąpił w jednej z galerii kopalni, prowadzona jest z wielką energią. Ustalono, że w galerii, gdzie nastąpił wybuch gazu błotnego, znajdowało się 137-miu górników. Tylko 7-miu górników zdołało się uratować, reszta zaś nie mogła się przedostać do wyjścia. Z galerii wydobyto dotychczas około 109-ciu górników. Nadzieje na odnalezienie pozostałych przy życiu, lub nawet ciężko rannych, są bardzo niewielkie. Na surwa się przypuszczalnie, że wszyscy górnicy ulegli przy wybuchu tak wielkim oparzeniom, że rozpoznanie ich będzie bardzo trudne. Władze zezwoliły rodzinom zmarłych na pochowanie zwłok, wydobytych w galerii górników, których zdołano zidentyfikować.

Praga zwróci się do Warszawy

O ZLIKWIDOWANIU SPORU.

Praga. — We wtorek po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera Malypetra posiedzenie rady ministrów, na którym min. Benez złożył wyczerpujące sprawozdanie o obecnej sytuacji zewnętrzno-politycznej z szczególnem uwzględnieniem rozwoju stosunków z Polską w ostatnim czasie.

Po wygłoszeniu ekspozycji, min. Benez przedłożył radzie ministrów opracowany przez siebie projekt zlikwidowania w dro-

dze bezpośrednich rokowań z Warszawą wszystkich powstałych w ostatnim czasie kwestyj spornych. Projekt ten uzyskał pełną aprobatę rady ministrów i zostanie w najbliższych dniach opublikowane.

Jak słyhać z kół zbliżonych do rządu, min. Benez zaproponował równocześnie radzie ministrów wysłanie do Warszawy utrzymywanej w tonie przyjaznym noty z propozycją jaknajbardziej szlachetnego zlikwidowania wszystkich kwestyj spornych.

O czem mówiono w Belwederze?

Warszawa. — Po bytności w Belwederze p. min. Barthou przyjął na kilkanaście minut korespondentów pism paryskich, z którymi podzielił się ogólnie wrażeńiami z rozmowy z Marsz. Piłsudskim, dając im w ten sposób kanwę do poinformowania opinii publicznej francuskiej. Dzięki tej konferencji przeniknęły różne informacje o rozmowie belwederkiej. Oczywiście p. Barthou nie zdawał szczegółowo sprawozdania, zakomunikował dziennikarzom tylko to, co uznał za stosowne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że z rozmów belwederkich wypływa jedno: sojusze polsko-francuski stanowi w dalszym ciągu fundament stabilizacji stosunków europejskich i gwarancję pokoju.

Nie mogą tego podstawowego znaczenia mieć nawet najbardziej pożądane układy, ani z Rosją sowiecką, ani z Niemcami, gdyż oba te państwa znajdują się w dalszym ciągu w okresie fermentacji, ciągłej przebudowy, niejako w stanie płynnym, na którym nie można budować stałych stosunków.

Zresztą p. min. Barthou już w dotychczasowych enuncjacjach oświadczył, że pakt Polski z Niemcami w niczem nie kołduje z sojuszem polsko-francuskim, który całkowicie wytrzymał próbę czasu

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie ztylaków
11 Aljeja No 41, od 8-12 i od 2-8.

strem Beckiem, a w pierwszym rzędzie w ciągu dłuższej rozmowy, którą minister spraw zagranicznych Francji odbył z Marsz. Piłsudskim w czasie swej wizyty w Belwederze 23 kwietnia, stwierdzono przedewszystkiem, że podstawy sojuszu między Polską i Francją pozostają niezmiennie trwałe, i że sojusz ten jest czynnikiem wybitnie konstruktywnym w rozwoju polityki europejskiej.

Zbadanie wielkich aktualnych zagadnień potwierdziło wspólną wolę obu rządów do dalszej lojalnej współpracy, tak korzystnej dla pokoju Europy.

Podróż p. Louis Barthou do Krakowa, gdzie spędził on w towarzystwie p. Becka ostatni dzień swego pobytu w Polsce da sposobność obu ministrom kontynuowania tych rozmów w duchu tej samej serdeczności.

PRZEDSTAWICIELE NIEMIEC I ROSJI U MINISTRA BECKA.

Warszawa. — W dniu 24 b. m. minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie p. von Moltke'go i ambasadora ZSRR w Polsce p. Dawtjana.

WYROK NA UCZESTNIKÓW ZAJŚC W ŁÓDZI.

Łódź. — Zakończono w sądzie okręgowym rozprawę przeciw 9 oskarżonym o udział w krwawych zajściach w marcu ub. r. na Wodnym Rynku i ul. Rokicańskiej, w czasie których jedna osoba została zabita, a kilkadziesiątciu posterunkowych dotkliwie rannych.

Po przemówieniach prokuratora i 9-ciu obrońców sąd ogłosił wyrok, mocą którego Bronisława Olesńska skazana została na 5 lat więzienia, Miecz. Starnowski na 2 lata aresztu, Stan. Puchała na 3 lata, Józef Kurek, Paweł Michalak, T. Poselt, Miecz. Żurowicz i Wład. Gwoździak po 1 roku więzienia.

Wyrok w procesie o zamordowanie kolegi-studenta.

Kraków. — Wczoraj przed sądem przysięgłych zakończyła się rozprawa przeciw Bolesławowi Olejniczakowi, studentowi wydziału filozoficzno-giagogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Oskarżony był o to, że 25 maja 1933 r. w Krakowie pod Krakowem zamordował słuchacza wydz. teologicznego U. J., Stanisława Lechowicza, zadając mu kilka nacięć ran tępnym narzędziem. Według aktu oskarżenia morderstwa tego dokonał Olejniczak w obawie, aby Lechowicz, który z nim mieszkał i który zajął jego życie, nie wtajemniczył w nie 2 kobiet, z którymi łączyły Olejniczaka bliższe stosunki i którym obiecywał małżeństwo. Ponadto, Olejniczak popełnił liczne drobne kradzieże i ószustwa. Oskarżony tłumaczył się, że zabił Lechowicza za obronę własnej.

O godz. 4-ej pō poł. na mocy werdyktu ławy przysięgłych trybunał ogłosił wyrok, skazujący Olejniczaka na 12 lat wię-

PROSEK z. KOGUTKIEM!
MIGRENO-NEURWOSNY
USUWA NAJOPRZECZYWSZY
BÓL GŁOWY.
MIGRENE, NEURALGIE,
BOLE ZĘBÓW.
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA,
BOLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSKÓW
z. KOGUTKIEM!

Maciej Ordega ze smutkiem wsiadł do pociągu...

— Niedługo. — To bardzo dziwna kobieta! — tłumaczyli mu przyjaciele...

Lecz słowa ich rozbiły się o granitowy mur rezystancji...

— Irena zapomniała się — usprawiedliwił ją — on sam był temu winien...

Stalo się. Przez niego reprezentacyjna drużyna na mistrzostwach w Czechosłowacji poniosła klęskę.

Tego nie mogła darować pani Irena, będąca zapaloną narciarką.

— Maciej Ordega zepsuł wszystko, a tak już szło dobrze.

Nie wiedziała jednak że na moment przed odbiciem spostrzegł ją wsparta na ramieniu Bielskiego.

Zalamał się. Skoś jego wypadł dziwnie blade. Czterdzieści pięć metrów w upadkiem...

Tego nie mogła darować mu piękna pani Irena. Po bezowocnej walce i zakłamaniu...

— Masz świętą myśl — pochwalli go kolega — weź ostry trącinę, a potem pokaż co umiesz.

Pospieszniej pociąg uwoził go właśnie, wystukując po relsach:

— Irena, Irena, Irena. Przez cały rok nie dał znaku o sobie. Nadeszła druga zima...

— Weźmie jak nie pierwszą nagrodę — posypały się wróżby.

— Halo, następny skakacze „Maciej Ordega” — Polska — zaryczał megafon...

— Istne kpiny — zasyczała pani Irena — przecież nie możliwe, aby chciał koziołkować...

Z nienawścią podniosła wyciekający wzrok na krawędź skoczni.

W chwili później wypłynął jak dumny ptak, w klasycznym stylu Maciej Ordega.

— Wreszcie narty dotknęły śniegu. — 102 metry skok ustaty — głos megafonu stopił się z okrzykiem:

— Niech żyje!!! Szeroko otwarte oczy pani Ireny, zdawały się nie widzieć nikogo.

Jakś ichy żal targnął jej sercem. L. Kucharski.

Święto narodowe Japonii

26 kwietnia cesarz Japonii, Hirohito, obchodzi 33-ą rocznicę swych urodzin.

Według tradycji japońskiej, panujący obecnie cesarz Japonii jest 124-tym „niebiańskim władcą” Kraju Wschodzącego Słońca...

Chociaż Japonia jest od r. 1870 monarchią konstytucyjną, rola jej cesarza ma zupełnie swoisty charakter.

Zródeł tego specyficznego ustroju monarchii japońskiej należy szukać w prastarym kulcie religijnym dla osoby cesarza japońskiego „syna nieba”.

Naród japoński, którego ducha ucieleśniają te trzy symbole władzy cesarskiej, spełnia tylko rolę swego władcy...

Dobre pismo, dobry dziennik mieszcowski, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

TWARZ BEZ PIEGOW TO IDEAL KAŻDEJ PANI. KREM CAZIMI METAMORPHOSA. UDELIKATNA CERE ZAPOBIEGA TWORZENIU SIĘ PIEGÓW...

niążają się u nas wzorem zagranicy pedo wyjazdów odpoczynkowych i kuracyjnych...

Z KRAJU

(-) Odsłonięcie pomnika ucznia-bolihiera, Z Wilna donoszą: Na ul. Sofjańskiej odsłonięto pomnik Mieczysława Dordzika...

(-) Rozbicie kasy ogniotrwałej, Z Warszawy donoszą: Niewykryci kasiarze do stań się do domu w Al. Jerozolimskiej 35...

Kryminalista udający adwokata WYSTĄPIŁ PRZED SĄDEM W TODZE I BRONIE KLIENTA.

Z Warszawy donoszą: W kuluarach sądownych wiele humoru parobitko zdemaskowanie fałszywego adwokata...

Zdemaskowanym fałszywym adwokatem okazał się stary i znany aferzysta Stanisław Federbaum...

Federbaum stanął przed sądem w drugiej todze, sięgającej mu do stóp, robiąc wrażenie raczej poważnego pisma...

(-) O wywołanie pożaru... na głowie klientki. Wydział odwoławczy sądu okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę...

Sąd, co się niewątpliwie rzadko zdarza, zarządził ekspertyzę kosmetyczną, informując się o sposobie wykonywania ondulacji w zakładach fryzjerskich.

Podminowana Francja

Transporty broni dla komunistów. Rewelacyjne informacje o sile i gotowości bojowej wyrotowców.

Atmosfera polityczna już od dłuższego czasu nęskadowana jest tu elektrycznością. Gotowość i jakby oczekiwania eksplozji...

Zaognienie sytuacji wewnętrznej przypisać należy zaproponowanym ostatnio przez rząd posunięciom deflacyjnym...

W związku z tem cały aparat policyjny Republiki postawiony został dosłownie na nogi...

Do tej rozprawy szykują się różne ugrupowania, które dążą do obalenia, zmurszających w ich mniemaniu, rządów socjalistyczno-radykalnych.

W tym zapale do walki zbrojnej nie ustępują im ich najzgorzalsi przeciwnicy, stymni „Kameloci króla”...

Patriotes) również doskonale uzbrojona i przygotowana do akcji bojowej.

Jak z tego krótkiego opisu wynioskować łatwo siły liczebne ścierających się ugrupowań, ich uzbrojenie, gotowość bojową...

Nielatwo też wojska regularne dadzą sobie radę z temi zdecydowanymi na wszystko zastępami.

Zbliża się sezon wyjazdów letnich

Zniżki kolejowe dla kuracjuszy.

Zniżki kolejowe dla pówracających z uzdrowiska kuracjuszy zostały zniesione od 1 stycznia r.b.

Ze strony uzdrowisk i ich zarządów wysunięty został niepoprawny słuźności argument, że ogólne obniżenie taryfy osobowej...

Słuźności tych obaw dowodzą zarówno cyfry mówiące o przekraczającym 50 proc. w stosunku do ubiegłego roku...

Wszystkie uzdrowiska zdają sobie doskonale sprawę, że wpływy z taks kuracyjnych, obracane w całość na cele inwestycyjne...

Coraz bardziej rosnący i rozpowszechniający się sezon wyjazdów letnich gości w poszczególne uzdrowiska.



Stawski z wosku. „Pomnik” wielkiego oszusta, który można oglądać w panoptikum na wiedeńskim Praterze.

owców na Sumatrze, że istnieją węże, które z wysokich drzew zlatują do jezior, na krzaki, a nawet na ziemię, przyczem w czasie lotu trzymają się w powietrzu prosto i sztywno. Shelford przekonał się naocznie, że to prawda i że węże rozstają podczas lotu podbrzusze błony, które tworzą pewnego rodzaju skrzydła, umożliwiając im „latanie”.

Wzrost czytelnictwa

w Anglii.

Pomimo kryzysu i wbrew opinii, że sport jest jedyną namiętnością Anglików, w Anglii zaobserwowano znaczny wzrost czytelnictwa. Dane statystyczne stwierdzają, iż rok 1933 był rekordowym pod tym względem. Ogółem wydano w roku ubiegłym 15,022 książki. Na ogólną liczbę wydanych książek pierwsze miejsce zajmuje powieść reprezentowana przez cyfrę 4,000, z czego znaczna część przypada na przedruki i nowe wydania.

Czy wiecie że...

...między Danją a Ameryką uruchomiona będzie stała powietrzna linia komunikacyjna przez Grenlandję, obsługiwana przez kilka hydroplonów.

...najwięcej drzewa pochłania przemysł papierniczy, po nim przemysł szlucznego jedwabiu, a dalej i inne gałęzie przemysłu — postępujące się masą drzewną do fabrykacji celulozy, celulozoidu, środków wybuchowych i t. p. Ogółem przemysły te na całym świecie potrzebują rocznie 7,700 tys. ton celulozy i 6 milionów tonn drzewa, z czego Europa dostarcza 3,700,000 tonn celulozy i 2 miliony tonn drzewa. Z krajów europejskich najwięcej drzewa dostarczają kraje północne: Skandynawia, Finlandja i Rosja.

...mrówki leśne są najgroźniejszymi tępicielami gąsienic leśnych, niszczycielami lasów. Żaden człowiek nie może im tego pierwszeństwa odebrać, bo gdzie człowiek po wielkich drabinach z trudem dostaje się, tam mrówka łatwo się wślizgnie, w poszukiwaniu pożywienia i wytynie wszystkie gąsienice. Również ptaki owadożerne, jak szpaki, kręgotłowy, sikorki, dzięcioły, kowaliki, pelczarki i inne oddają wielką usługę w tępieniu leśnych gąsienic.



Nowy zakład wychowawczy dla dziewcząt. W niedziele odbyło się w Warszawie poświęcenie zakładu wychowawczego dla dziewcząt przy ul. Parkowej 25, powstałego staraniem Tożarzystwa Opieki nad dziećmi upośledzonymi. W tym wzorowym internacie kilkanaście dziewcząt zaniebanych moralnie odbierają będzie systematyczną naukę w zakresie szkoły powszechnej oraz nauk przedmiotów praktycznych, jak krawiectwo, kapelusznictwo i t.d. Na zdjęciu ogólny widok internatu (u góry) oraz szkoła (u dołu).

ona skarbem domowym; przekazuje ona z pokolenia na pokolenie tradycję strojów historycznych i niejednokrotnie jest małym portretem żywej osoby. To też Japończyk ceni ją wysoko, nie pożyczą i nie sprzedaje. Europejczycy tylko raz w roku mogą podziwiać na wystawie w Londynie te minjaturowe dzieła sztuki wymalowane przez specjalistów. Są to lalki zbiegłych arystokratycznych rodów „japońskich” zmuszanych tylko nędzą do sprzedania „skarbow”; one to mają być gościami jaka jest zażożność domu, bowiem nie ilość potraw, ubrań i kosztowności, ale ilość i jakość lalek, świadczy o bogactwie Japończyka.

(X) **Mumie nowoczesne.** Doktor Hugo Gernsback, Amerykanin, wynalazł nowy sposób przechowywania zwłok ludzkich. Mumia 20-go wieku będzie elektrycznie pokrywana pokładem miedzi, srebra, lub złota, co pozwoli zachować rysy twarzy i nawet włosy. Sposób ten jest bardzo kosztowny.

Komplement.
— Prześliczne pani wygląda?
— Pan by to samo powiedział, gdyby pan nawet myślał inaczej!
— A pani myślałaby, że tak jest, choćbym nie nie powiedział...
Włosna w sercach.
— Panno Agato... woła rozplamienny uczuciem Józko, klekając u stóp najdroższej — czy pani dozwala kiedy uczucia które wstrząsa każdemu fibrem twej postaci, każdym nerwem?
— Tak, raz jeden, kiedy byłam u dentysty.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 26 KWIEŃNIA.
Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kw.
700 Audycja poranna. 1205 Muzyka popularna (płyty). 1235 28-mi koncert skrzypcy z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii pod dyr. Br. Wollstala, M. Jonaszowa (fortepian) L. Szczepaniak (śpiew) i M. Wilkomirski (skompaniament). Słowo wstępne wygłosi P. Mayner. 1520 Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Braci Dorian. 1620 Przegląd czasopiśmienniczych — wygłosi p. M. Ankwiczowa. 1635 Preludia fortepianowe Debussy'ego w wykonaniu A. Cortot (płyty). 1645 Pierwsza audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie” J. S. Bacha (płyty z objaśnieniami). 1710 Odczyt z cyklu „Zagadnienia polityczne 16-go wieku” — prof. R. Kosiński. 1730 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze” p. t. „Budowa tanich mieszkań” wygłosi p. A. Pomian. 1750 Słuchowisko p. t. „Człowiek z ekranu” Ir. Dehnelówny i Janusza Stepińskiego. 1915 Wiadomości rolnicze. 1925 Odczyt aktualny. 1940 Wiadomości sportowe. 1947 Dziennik wieczorny. 2000 Myśli wybrane. 2002 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego z udziałem L. Zamorskiej (śpiew — z towarzyszeniem orkiestry). 2100 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 2115 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota. 2200 Muzyka lekka i taneczna z restauracji hotelu „Bristol”. — Orkiestra Bodeńskiego

Ze świata

(X) **Najgłębszy szyb naftowy.** Najgłębsze wiercenie dokonane zostało w miejscowości Kettleman Nill w południowej Kalifornii na terenie naftowym. Wiercenie rozpoczęło 12 kwietnia 1932 r. i we wrześniu 1933 r. osiągnięto głębokość 3,353 metry, co przewyższa rekord dotychczasowy o 110 metrów.

(X) **Dziwi sztuki ogrodniczej.** Istnieje specjalna szkoła ogrodnicza, która dąży do zupełnego opanowania natury kwiatów. Starają się ona wytworzyć „rozę o ludzkim obliczu”, teraz wychodzą „świecące kwiaty”, których liście świecą w ciemności. Pomysłowi przedsiębiorcy amerykańscy myślą o urządzeniu po ogrodach reklam swoich przedsiębiorstw ułożonych z tych kwiatów.

(X) **Latające węże.** O latających rybach wie każdy, kto przeczytał Robinza na Kruczo (a któż go nie czytał?). Słynęło się także o latających jaszczurkach psach, ale nigdy dotąd o latających węzłach. Tymczasem w krajach tropikalnych istnieje wiele rodzajów, żyjących na drzewach, a również u nas stwierdzono, że żmieje często wspinają się na wysokość 4 — 5 mtr. po gałęziach. Podróżnik angielski A. Shelford dowiedział się od kra-

L. WOLFF.

W poszukiwaniu ojca

45. **POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.**
— Mamy czas, panie Goler — powiedziała uspokojająco.
— No to... może ja pani namaluję jakiś obrazek?
Nie czekając na odpowiedź i nie żegnając się skierowała się do wyjścia.
Po jego zniknięciu zapanowało ciężkie milczenie, przzerwane wreszcie niefortunnym odezwaniem się Baranka:
— Czy on wogóle ma dziecko?
— Powiedzenie omal nie rozpetęło burzy.
— No, ty uważaj, byś nie szukał tego dowcipu pod stołem — zawołał głośnie Lisaniewicz.
— Panie Pawelku, kochany, niech się pan nie unosi — łagodziła Wołyńska.
— Rzeczywiście niesmaczny żart — zwróciła się do Baranka.
— Dobrze, rybenko złota, dobrze. Już nie będę, zrobię to tylko dla ciebie. — A tobie tyle powiem — zwrócił się do zawstydzonego Baranka. — Możesz to uważać za paradoks, za absurd, ale moje twierdzenie jest oparte na długoletniej obserwacji: malarze nie kłamią. A to wynika z charakteru ich twórczości, bo ma luja to co widzą. Odtwarzają prawdę według najlepszej woli i najgłębszego przekonania. Jeśli malarz łże — niema ani krzty talentu. Wierzą mi, że kłamią jedynie powieściopisarze, poci i muzycy.
— Może być — odpowiedział silnie dółknięty Baranek. — Ale to wcale jesz

45. **POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.**
...nie dowodzi, że pan ma prawo mnie obrażać. Raz na zawsze wypraszam to sobie.
Lisaniewicz odwrócił się od niego i powiedział do panny Wołyńskiej:
— Nie słuchaj tego idioty, rybenko. Masz złote serce i to jest dla mnie droższe, niż cała poezja tego pana.
Baranek wstał, był wściekły.
— Widzę, że pan się uwziął na mnie, panie Lisaniewicz. Odczodzę, bo nie chcę awantury w obecności pani.
Skłonił się ceremonijnie w stronę panny Henryki i odszedł.
— Widzicie go — roześmiał się Lisaniewicz. — Nie będę zapraszał, sam przyleciysz jutro.
Pozostali też roześmiali się. Niespodziewany incydent wniósł odprężenie.
Wkrótce odszedł Tomar komponować kronikę do jutrzejszego numeru. Panna Wołyńska i Lisaniewicz pozostali sami.
— Panie Pawelku — odezwała się przymilnie. — Chodźmy stąd. Tu tak duszno. Zapraszam pana na piwo.
Lisaniewicz zgodził się bardzo chętnie. Wstąpił do baru Herbsta i zajęli stolik w ogródku.
Panna Wołyńska skorzystała z rzadkiego wypadku, że są we dwoje, i zaczęła opowiadać o swojej nowej powieści. Mówiła z zapałem, Lisaniewicz słuchał życzliwie, uważnie i nie zdradzał zniecierpliwienia, gdy się gubiła w szczegółach.
Kiedy skończyła, kiwnął z zadowoleniem głową.
— Pięknie, rybenko, ale idea, czy też morał powieści nie zawracaj sobie głowy. Nie warto. Przedewszystkiem dąż się w modzie zagadnienia społeczne, a

los jednostki nikogo nie interesuje. Oznaka postępującego bolszewizmu, który nie uznaje indywidualności swojego kufła. Wołyńska zamówiła następną.
— Widzisz, rybenko, wszystko zależy od tego, z jakiej strony podejdziesz do swo jej powieści. Tylko, broń Boże, nie ze strony tragicznej. Opowiadaj lekko, a jeśli się uda — nawet humorystycznie. W tym kierunku masz zdolności. Przytem uważaj, serdefiko. Jeżeli ktoś szuka czegoś — obojętne, parasola czy swojej żony — sam proces poszukiwania jest niezawodnym wstępem do wywołania śmiechu.
Panna Henryka miała wielkie zastrzeżenia do tego punktu widzenia, ale wstrzymała się, bo uważała krytykę Lisaniewicza za bardzo cenną i korzystną.
— Właściwie z tego com słyszał, jedyna postać nasuwa pewne wątpliwości, mianowicie pokojówka hotelowa. Wiesz, rybenko, już samo założenie, że pokojówka w rzeczywistości nie jest po kójką, lecz akademicką, lękającą bo ską naukę filozofii w chwilach wolnych od sprzątnięcia, wydaje mi się zanadto romantycznym i mocno naciągniętym.
Panna Wołyńska roześmiała się mimowoli.
— Dłaczego, panie Pawelku?
— Bo dyrektor hotelu odrzuca się po łajpie i na drugi dzień wyrzuci ją na zbity łeb razem z jej filozofią. Dłaczego się koniecznie uparla na tej kombinacji pokojówki z akademicką? Przecież twój bohater może w inny sposób poznać dziewczynę.
Zaprzeczyła energicznym ruchem głową.
— Nie, panie Pawelku, tak musi pozostać, bo w przeciwnym razie intryga mi

łosna stanie się zanadto banalna. Na inne zmiany może się zgodzić, ale na tę za nic!
— No, już niech tam będzie! — machnęła rękę. — Tylko na liłość boską nie traktuj tego poważnie. Jak już złapie swojego lorda, to do czorty jej filozofia? — zarżał znacząco do próżnej szklanki. Panna Henryka uśmiechnęła się i skinięła na kelnera. — Stary lord to wiedziana postać. Szkoła, że go tak wczesnie uśmierasz. No, tak, ale cobyś z nim robiła. — Uśmiechnął się dobroduszenie. — Mam nadzieję, rybenko, że happy endu nie będzie?
— Dłaczego?
— Za młoda jesteś na to, serdefiko. Happy end jest nieomylną oznaką starości. Starzejący się powieściopisarze doznają z reguły tyle przykrości, że chcą, by przynajmniej na papierze wszystko się kończyło dobrze.
— Pan jest dziś rozgoryczony, panie Pawelku. Przecież nie mogę lekceważyć upodobań publiczności, a czytelnik żąda happy endu.
Teraz Lisaniewicz naprawdę się rozgniewał.
— Przeстаń, rybenko. Uszy puchną. Czytelnik niczego nie żąda. Czytelnik chce i wymaga jednej rzeczy — żebyś nie robiła z niego warjata. Jak tylko zauważy, że mu kadzisz, że mu zanadto dogadzasz, zawraca na pięcie i tyłeś go widział. I ma rację.
Panna Henryka serdecznie uściśnęła rękę starego przyjaciela.
— Dziękuję. Pan jest bardzo mądry, panie Pawelku.
Na twarzy Lisaniewicza ukazał się smutny uśmiešek.